

William Butler Yeats: SAILING TO BYZANTIUM / ŻEGLUJĄC DO BIZANCJUM (tł. Ela Binswanger)

William Butler Yeats: ŻEGLUJĄC DO BIZANCJUM

I

To nie jest kraj dla starych ludzi. Młodzi,
Miłośnicie spleceni, ptaki na drzewach
- Ten pokoleń przemarsz - pieśnią uwodzi,
Kaskady łososi, morza w makrelach,
Ryby, ptaki, ssaki - w pełni sił teraz,
Wszystko, co poczęte, żyje, umiera.
W swym zmysłowym tańcu wciąż uwikłane,
Gdzieś o myśl wieczną ma nadmierne dbanie.

II

Lecz człowieka starość, to wiek żaloszny,
Jest jak strach na wróble, chyba że zdoła
Dusza się rozśpiewać, i to tym głośniej,
Im rozpadu oznak przybywa zgoła.
Nigdzie też szkół śpiewu, jest wszak nauka,
Gdy się w dokonaniach własnych poszuka;
Dlatego żagle wciągamy i poprzez morza
Do świętego miasta Bizancjum zdążamy.

III

W Boga świętym blasku mędrcy błyszczący,
Niczym w złotym błysku mozaika piękna,
Płomień mi podajcie, wir niech żarzący
Mą duszę nauczy od mistrzów śpiewać.
I me biedne serce, z pragnienia chore,
W zdychającym zwierzu niech ogniem gore,
I nie wie, co to śmierć; z boskiej litości
Zabierzcie mnie w sztuczność waszej wieczności.

IV

A kiedy naturę rzucę na zawsze,
I ciała już uciech nie zaznam więcej,
Cesarz ze swym dworem niech mi przykłaśnie,
Gdy będę śpiewać na złotej gałęzi

Ptakiem, jak mu greccy złotnicy dają,
Formą w litym złocie, złotą emalią,
Ku radości panów i dam Bizancjum,
W trwania i mijania odwiecznym walcu.

(z tomu "Wieża", 1928, tł. Ela Binswanger)

*

William Butler Yeats: SAILING TO BYZANTIUM

I
That is no country for old men. The young
In one another's arms, birds in the trees
- Those dying generations - at their song,
The salmon-falls, the mackerel-crowded seas,
Fish, flesh, or fowl, commend all summer long
Whatever is begotten, born, and dies.
Caught in that sensual music all neglect
Monuments of unageing intellect.

II
An aged man is but a paltry thing,
A tattered coat upon a stick, unless
Soul clap its hands and sing, and louder sing
For every tatter in its mortal dress,
Nor is there singing school but studying
Monuments of its own magnificence;
And therefore I have sailed the seas and come
To the holy city of Byzantium.

III
O sages standing in God's holy fire
As in the gold mosaic of a wall,
Come from the holy fire, perne in a gyre,
And be the singing-masters of my soul.
Consume my heart away; sick with desire
And fastened to a dying animal
It knows not what it is; and gather me
Into the artifice of eternity.

IV

Once out of nature I shall never take
My bodily form from any natural thing,
But such a form as Grecian goldsmiths make
Of hammered gold and gold enamelling
To keep a drowsy Emperor awake;
Or set upon a golden bough to sing
To lords and ladies of Byzantium
Of what is past, or passing, or to come.

"The Tower", 1928